

Zygmunt Markiewicz

List do Redakcji

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 58/1, 339-340

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. K O R E S P O N D E N C J A

LIST DO REDAKCJI

W doskonałej skądinąd recenzji Kseni Kostenicz, dotyczącej fototypicznego wydania „Trybuny Ludów” („Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1), znajduję ślady zbyt pochopnego wnioskowania na temat dwóch członków jej redakcji: Edmunda Chojeckiego i Iwana Gołowina. Zdaniem autorki, na liście współpracowników, „którzy utrzymywali stosunki z Hotelem Lambert, [...] umieścić wypada [...] Edmunda Chojeckiego, przysłowiową chorągiewkę na dachu, i wreszcie — Iwana Gołowina” (s. 272).

Zajmuję się od kilku lat Chojeckim i na podstawie dość dobrej znajomości przedmiotu muszę stwierdzić, że, co najmniej do r. 1870, demokratyczne przekonania Chojeckiego nie mogą ulegać wątpliwości: walka na barykadach Paryża w 1848 oraz udział w rewolucyjnej działalności w kraju i w Pradze, książka *Rewolucja i stronnictwa wsteczne w 1848 roku* (dwa wydania: 1849 i 1864), wystąpienie z „Trybuny Ludów” — jego zdaniem za mało radykalnej, aktywna współpraca z „La Voix du Peuple” Proudhona, zakończona wygnaniem z Francji przez „księcia-prezydenta” w r. 1850, itd. Fakt, że Chojecki „opierał się” na zamożnych protektorach z arystokracji, ale zawsze znanych z poglądów postępowych (R. Raczyński, Ksawery Branicki, książę Hieronim Napoleon), mógł wprowadzić w błąd. Poza tym nie znam dowodów współpracy politycznej Chojeckiego z Hotelem Lambert.

Dobre stosunki Gołowina z tym obozem tłumaczą się chęcią Czartoryskiego przyciągnięcia wszystkich, rzadkich wówczas, emigrantów rosyjskich, by zaprzęgnąć ich do walki z caratem. Kontakty z Hercenem i Bakuninem w przededniu powstania styczniowego wywodzą się z tego samego założenia. Trudno jednak mówić o ich przynależności ideologicznej do obozu Czartoryskiego.

W sporze dotyczącym popierania „Trybuny” przez księcia Adama wywody Kieniewiczza wydają się o wiele lepiej argumentowane niż ryzykowne twierdzenia Handelsmana. Oczywiście mógł istnieć manewr Czartoryskiego, by obsadzić „Trybunę” swymi ludźmi, ale nie wpłynął on, moim zdaniem, na linię polityczną pisma. Jak sama recenzentka powiada, „Kontakty niektórych współpracowników »Trybuny« z Hotelem Lambert nie dowodzą jeszcze, że właśnie za pośrednictwem Hotelu trafili do redakcji” (s. 271).

Przytoczony przez autorkę (na s. 275) nekrolog Słowackiego może być pióra Edmunda Chojeckiego. O ile wiem, był to w redakcji „Trybuny” jedyny zwolennik poety; już w r. 1847 powtarzał jego poglądy na zebraniu Towarzystwa Historyczno-Literackiego w odczycie *O potrzebie idei*. Końcowe zdanie nekrologu: „La

»Revue Indépendante« a inséré, en 1847, un de ses poèmes intitulé: »Anhelli ou les Exilés de Sibérie«, zdaje się wskazywać na autorstwo Chojeckiego, pozostającego od r. 1847 w bliskich stosunkach z wymienionym pismem, jako ostatni jego sekretarz. Potwierdzałby to również fakt, że zapowiadany większy artykuł o Słowackim nie ukazał się w „Trybunie”; jak wiadomo, Chojecki opuścił redakcję w dniu 6 kwietnia, tj. równocześnie z wydrukowaniem wspomnianego nekrologu.

Nancy, maj 1966

Zygmunt Markiewicz